

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) W zeszłym sezonie, z ośmioma golami w osiemnastu meczach, był piękną niespodzianką rewanżowej rundy Romy, który wydała 13 mln euro, aby pozyskać go definitywnie z Milanu. W tym sezonie Stephan El Shaarawy nie dotrzymał obietnic, ale przynajmniej liczby są po jego stronie. Jest czwartym strzelcem drużyny po Dzeko (37 goli), Salahu (17) i Nainggolanie (13), ale w porównaniu do nich, grał mniej. Przekroczył minimalnie 2000 minut, z kolei Belg rozegrał dwa razy tyle, Dzeko prawie, a Salah o 1000 więcej.

Bramka w meczu z Milanem, bez wątpienia, dała El Shaarawyemu nieco spokoju, który rundę temu przeżywał największe rozczarowania w barwach Giallorossich. Kontuzja Dzeko otwiera mu przestrzeń do podstawowego składu. Również w pierwszej rundzie, przeciwko Juventusowi, był praktycznie pewny gry, biorąc pod uwagę słabą kondycję Salaha i Peresa, tymczasem nieoczekiwanie Spalletti wolał Gersona i Stephan poczuł się źle. Na tyle, że nie potrafił potem wykorzystać w najlepszy sposób wyjazdu Salaha na Puchar Narodów Afryki. W ostatnich tygodniach z kolei się podniósł, gdyż po meczu z Empoli, w którym pozostał na ławce, grał zawsze, strzelając gola na San Siro (w lidze nie trafiał od marca) i zaliczając trzy asysty przeciwko Peszarze.

Teraz, w oczekiwaniu na zakończenie sezonu, rozkoszuje się spotkaniem ze swoim nauczycielem Allegrim, który półtora roku temu chciał go ściągnąć z Monaco do Juventus. Po uczestniczeniu w wideo z życzeniami z okazji 30 urodzin swojego przyjaciela, Meneza, bezpośrednio w Trigorii, po zakończeniu sezonu, razem ze swoim bratem, agentem, porozmawia bezpośrednio z Monchim, aby zobaczyć co robić. W wieku 25 lat, które skończy w październiku, w roku, który prowadzi do Mundialu, nie może pozwolić sobie na popełnienie błędów, tak jak Roma z nim, biorąc pod uwagę inwestycję, której dokonała. Tak więc El Shaarawy i dyrektor sportowy zdecydują się jaki kierunek obrać: zostać razem czy się rozłączyć?

Faraon ma oferty z Chin i USA, ale w swoim wieku o nich nie myśli. Zagraniczne doświadczenie, w Monaco, nie poszło dobrze, mimo że był o dwa kroki od swojego domu, Savony i zanim opuści Włochy, w tak delikatnym sezonie przed Mundialem, pomyśli nie raz, a sto razy. Priorytetem jest Roma, ale ewentualną opcją jest tylko włoski rynek. Porozmawia o tym za dwadzieścia dni, zanim sezon zakończy się na dobre, z celem dojścia do podwójnej liczby trafień, bez rzutów karnych. Dokonanie tego w niedzielę, opóźniając świętowanie swojego przyjaciela, Allegriego, byłoby pięknym sposobem na zapomnienie meczu z Juventusem z pierwszej rundy.

Autor: abruzzo